

*Ciao!*



Nazywam się Karolina Kocielińska i lubię przypominać, że jest ze mnie Włoszka z czwartej linii.

Prawdopodobnie nie istniałabym bez trzech rzeczy: podróżowania, pisania i tańczenia. To moje największe pasje. Najbliższą mojemu sercu formą są felietony i bardzo chciałabym stać się w przyszłości małą mistrzynią w swoim fachu.

Zawsze staram się trwać w stanie oczekiwania na podróż, co oznacza ni mniej, ni więcej niż tyle, że na mojej skrzynce mejlowej musi czekać na mnie jakiś bilet. Wierzę, że świat jest zbyt piękny, by mieszkać cały czas w jednym miejscu. Jak dotąd przeprowadzałam się 4 razy: najpierw z domu rodzinnego do Wrocławia, a później w świat: do Wielkiej Brytanii, Chorwacji i do Włoch. Przebieram nogami na myśl o tym, gdzie jeszcze zbuduję dom, chociaż nie ukrywam, że swoje miejsce na świecie już znalazłam.

*Dlaczego Włochy, zapytacie?*

*Nie wiem, kwestia  
przypadków.*



Włochy nigdy nie leżały w centrum moich zainteresowań, aż do momentu, w którym poznałam swojego chłopaka pochodzącego z okolic Wenecji. Obserwowałam jego zamiłowanie do jedzenia i z coraz większą ciekawością słuchałam jak opowiadał o Italii. Kiedy pierwszy raz wspólnie wyjechaliśmy na kilkudniową wycieczkę do Wenecji, Padwy, Mediolanu i Treviso, wprawdzie byłam pod wielkim wrażeniem otaczającego mnie piękna, ale daleko mi było do prawdziwego zakochania.

Mój oryginalny plan zakładał rozpoczęcie nauki hiszpańskiego. Grupa jednak się nie otworzyła i zaproponowano mi kurs włoskiego. Zgodziłam się, mając nadzieję, że nie zabraknie mi życia na naukę kilku języków. Jak się okazało, mówienie po włosku sprawiało mi ogromną radość. Pamiętam, jak na początku mojej lingwistycznej przygody, mimo małego zasobu słów, rwałam się do rozmowy! Chciałam mówić, chociaż jeszcze nie wiedziałam jak.

A potem przeprowadziłam się do Bolonii. I jak to się mówi, *wpadłam jak śliwka w kompot*, albo spadło to na mnie jak grom z jasnego nieba.

*To nie ja wybrałam Włochy,  
to Włochy wybrały mnie.*



## *Wstęp*

Moja przygoda zaczęła się we wrześniu 2019 roku, kiedy przeprowadziłam się do Bolonii w ramach studenckiej wymiany Erasmus+. Później przez kilka miesięcy odbywałam tam staż w kancelarii adwokackiej. Kiedy zaproponowano mi pracę, a ja wypowiadałam odpowiedź "nie", usłyszałam jak łamało mi się serce. Ale to już inna historia! Mimo, że już nie mieszkam w Bolonii, wracam do domu średnio raz na 2-3 miesiące. Wobec tego jestem przekonana, że mogę Wam sprzedać najlepsze porady mieszkańca.

Podczas podróży zwykle unikamy typowo turystycznych miejsc, które nastawione są tylko na zysk i staramy się zwiedzać na własną rękę. W odkryciu tej autentycznej strony miasta nieocenioną rolę odgrywają lokalsi, którzy są dla nas drogowskazem – polecają gdzie dobrze zjeść, jakich miejsc unikać, nierzadko dzielą się ciekawostkami, które wzbudzają nasze zainteresowanie i sprawiają, że patrzymy na dane miejsce w zupełnie inny sposób. Możemy je zobaczyć w określonym kontekście, z szerszej perspektywy. Kiedy zdałam sobie sprawę, jak wiele bolońskich szlaków przetałam i jak wieloma radami mogę się z Wami podzielić, niezwłocznie podjęłam decyzję o napisaniu e-booka. Drogi Czytelniku, to dla mnie zaszczyt, że pozwoliłeś mi być Twoim drogowskazem w podróży do Bolonii. Mam nadzieję, że oprócz inspiracji w planowaniu wyprawy, poznasz wiele ciekawostek z życia we Włoszech i przede wszystkim... podobnie jak ja, zakochasz się w Bolonii!

Potraktuj ten przewodnik jak opowieść...

### *Dla kogo jest ten e-book?*

Dla wszystkich, którzy planują podróż do Bolonii  
– również tą myślami i/lub wspomnieniami.

# SPIS TREŚCI

1. Wstęp
2. Bologna è una regola
3. Transport "do" i "po" Bolonii
4. Jak znaleźć mieszkanie?
5. Arkady
6. Alma Mater Studiorum
7. Siedem sekretów Bolonii
8. Jeszcze więcej sekretów
9. Punkty widokowe
10. Najpiękniejszy kościół na świecie. A może 7?
11. Trzy dzielnice
12. Zielone zakątki w mieście z czerwonej cegły
13. Dentro le mura/Fuori le mura
14. Czy Bolonia jest modna?
15. Zbierz bolońskie doświadczenia
16. Street art
17. Muzea
18. Polskie akcenty
19. Okolice Bolonii
20. Bolonia od kuchni
  - Tradycyjne bolońskie dania
  - Kultura aperitivo
  - Czym jest tagliere?
  - Moje ulubione restauracje
  - Moje ulubione kawiarnie
  - Moje ulubione lodziarnie
21. Miejsca, w których spotkasz samych lokalsów
22. Miejsce, w którym na pewno nie spotkasz lokalsów
23. Okres świąteczno-noworoczny
24. Bożonarodzeniowe markety
25. Co przywieźć z Bolonii?
26. Gdzie pójść potańczyć?
27. Ciekawe wydarzenia
28. Bolonia w muzyce
29. Bolonia w filmach
30. Co mówią o Bolonii...
31. ŚCIĄGA do wydrukowania - Lista najważniejszych miejsc do zobaczenia
32. Przydatne słówka w podróży
33. BONUS - Przepis od rodowitej bolognese na tradycyjny sos ragù
34. Zakończenie



## *Bologna è una regola*

Dlaczego Bologna jest regułą, jak śpiewał w swojej piosence o tym samym tytule Luca Carboni? To zdanie jest często powtarzane przez studentów, ponieważ Bologna ma swoją niepowtarzalną atmosferę, która jest zupełnie inna od pozostałych włoskich miast. Jest jak reguła, którą trzeba zrozumieć.

Kiedyś snując się po mieście zobaczyłam na murku graffiti głoszące: *Bologna non è Italia, è resistenza*, czyli – Bologna to nie Włochy, to opór. Zrozumiałam, że ktoś właśnie trafił w sedno sprawy. Bologna, zrodzona z idei, znana jest ze swoich lewicowych i liberalnych poglądów. W końcu to miasto studenckie, czyli pełne młodych intelektualistów, którzy wierzą w lepsze jutro. Często śmiałam się, że dzień w Bolonii bez manifestacji albo strajku to dzień stracony.

“

*Bologna è una regola  
che hai provato a spiegarmi tu*

”



Bologna ma też wiele innych nazw. La Dotta, La rossa, La grassa, La turrita.

**La Dotta**, czyli uczona, ze względu na siedzibę najstarszego uniwersytetu cywilizacji łacińskiej. **La rossa** – ponieważ cała zabudowa jest w kolorach czerwieni i pomarańczy. **La Grassa** – czyli tłusta, z uwagi na znakomitą, ale ciężką kuchnię. W końcu czasami **La turrita** – ukłon w stronę historii, kiedy to nazywano Bolonię średniowiecznym Manhattanem – miasto liczyło wówczas około 200 wież, które były symbolem zamożności rodzin.

Kiedy ktoś pyta mnie o opinię, jakie miasto we Włoszech najlepiej odwiedzić jako pierwsze, stawia mnie przed nie lada wyzwaniem i dużą odpowiedzialnością. Nie da się Italii zmierzyć jedną miarą, nie można porównywać Północy z Południem, nie da się w końcu wyrobić obiektywnego zdania, odwiedzając tylko określoną część półwyspu.

Czy Wenecja byłaby dobrym miastem na start? Miejsce unikatowe na skalę światową, z pewnością zachwyci, ale czy da obraz prawdziwej Italii? Rzym, zatłoczona stolica, czy nie przytłoczy adepta włoskiego bakcyła? Mediolan, postępowe i bardzo specyficzne miasto Włoch – czy odstraszy? Nie wiem, czy można mówić o „obrazie prawdziwej Italii”, czy coś takiego w ogóle istnieje. Gdybym miała jednak wypośrodkować swoje rozważania, poleciłabym Wam na początek zwiedzić Weronę, albo właśnie Bolonię. Wierzę, że to miasta o włoskiej kwintesencji i doskonałe propozycje na zasmakowanie *la dolce vita*.



## Arkady

Co czyni Bolonię wyjątkową na tle innych europejskich miast? Z pewnością pierwszą, choć nie jedyną odpowiedzią, byłyby arkady. Tworzą prawdziwy labirynt ścieżek, wprost stworzonych dla zakochanych. Wcale nie jest tak łatwo się wśród nich odnaleźć, czego jestem żywym przykładem. Mimo dobrej orientacji w terenie, poruszanie się po mieście, bez użycia mapy, zajęło mi prawie miesiąc!

Latem chronią przed silnymi promieniami słonecznymi, zimą zaś osłaniają przed deszczem i pluchą. W Bolonii często powtarzamy, że nie musimy pamiętać o noszeniu przy sobie parasola, ponieważ w każdym zakątku miasta można ukryć się pod portykami i swobodnie przemieszać z jednego punktu do drugiego. Osobiście przekornie nazywam czasami Bolonię „miastem bez słońca”, bo właśnie przez wzgląd na portyki, często trudno o kawałek nasłonecznionej przestrzeni.

W sumie bolońskie arkady liczą prawie 40 km długości w obrębie samego miasta. W 2021 roku zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO!

Jak to się stało, że miasto obrosło w portyki, zapytacie? Wiąże się to z prawem budowlanym okresu średniowiecza, kiedy to Bolonia przeżywała swoje lata świetności i napływało do niej mnóstwo imigrantów oraz studentów. Aby powiększyć powierzchnię mieszkalną, bez konieczności przebudowy całego budynku, Bolończycy poszerzali górne piętra za pomocą balkonów wspartych na drewnianych kolumnach.

**Najdłuższe** arkady na świecie zaczynają się przy Porta Saragozza i prowadzą do położonego na wzgórzu Santuario di San Luca. To prawie 4 kilometrowy „spacer” dla wytrwałych, ale moim zdaniem jest wart każdej kropli potu. Jeśli nie dla celów sakralnych, to dla przepięknych widoków wzgórz otaczających Bolonię. **Najwęźsze** portyki znajdziecie przy via Senzanome, natomiast **najstarsze** pod numerem 19 przy Strada Maggiore.